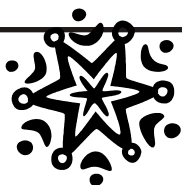


SKŁAD REDAKCJI:

Martyna Bidzińska, Klaudia Czarnecka; Sebastian Nawrocki,
Anna Waszkiewicz,

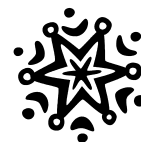
Wydawca: Kunickie Stowarzyszenie Inicjatyw Pozarządowych
Adres redakcji: Gimnazjum nr 4 w Żarach, ul. Pułaskiego 4,
68-205 Żary, tel. (68) 479-33-39

ECHO KUNIC



*Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego roku spełniającego
wszelkie marzenia, pełnego
 optymizmu, wiary, szczęścia
i powodzenia oraz życzliwości
i wzajemnego zrozumienia.*

Jerzy Węgier
prezes KSIP



Z HISTORII KUNIC

Richard Borisch

burmistrz Kunic
w latach 1924 - 1933

W broszurze „Kunice - piórem i obiektywem”, wydanej w 2010 roku, autorka Maria Bogumiła Bajerska przekazuje czytelnikom obraz kunickiej elity z roku 1928. Przede wszystkim interesują ją - tak jak to jest przyjęte w socjologii - kryteria, jak posiadanie (np. fabryk), wysoka pozycja zawodowa (np. dyrektor huty szkła) lub zawody uniwersyteckie. Ten podział miał bezsprzeczny i długotrwały wpływ na życie towarzyskie, a także do roku 1924 na życie polityczne. W tym właśnie roku zmienił się zdecydowanie podział władzy. Podczas ówczesnych wyborów komunalnych po raz pierwszy w Kunicach pojawiła się na listach wyborczych partia socjaldemokratyczna i z miejsca wygrała, stając się większością w miejscowym „parlamencie”. Owa partia zastąpiła dotychczasową partię rządzącą, którą stanowiła opisana wyżej elita i rolnicy, a do której też zaliczyć można niektórych „odpowiednich” robotników. Na jej liście w roku 1924 numerem jeden był Richard Borisch i został wybrany burmistrzem. Richard Borisch, jak wielu pracowników kunickich hut szkła, nie pochodził z Kunic. Urodził się 1-go października 1885 roku w Haidernuhl w powiecie Spremberg. W roku 1900 przybył z rodziną do Kunic, gdzie znalazł pracę, tak jak jego ojciec, w przemyśle ceglany i szklarskim. Wcześniej zainteresował się ruchem robotniczym i w 1905 roku

wstąpił do partii socjaldemokratycznej, w 1906 został członkiem związku śpiewających pracowników w „Chórze ludowym Kunic” („Volkschor Kunzendorf”), w 1910 został członkiem związków zawodowych.

Urząd burmistrza wykonywał Borisch z dużym zapałem, zyskiwał zaufanie i szacunek dzięki swojemu zrównoważonemu sposobowi bycia i humorowi, nawet wśród swoich przeciwników politycznych. Do jego zasług zalicza się budowę czterech należących do gminy domów wielorodzinnych na Friedrich-Ebert-Straße (dziś ul. Joachima Lelewela). Mieszkały tam 32 rodziny, które nie mogły mieszkać w domach budowanych przez hutę szkła. Także administracja gminy posiadała tam swoje biura. Ulepszenie zaopatrzenia w wodę pitną i budowa basenu na Sorauer Straße (dziś al. Wojska Polskiego) należą do okresu jego urzędowania. Także rozwój przemysłu szkła był dla niego ważnym celem. Jego córka Irmgard Borisch opowiedziała mi, że on razem z właścicielem huty Friedrichem Schiedtem pojechał do Berlina, aby uzyskać wsparcie dla technicznego rozwoju w Państwowym lub Pruskim Ministerstwie. Prawdopodobnie chodziło o przejście produkcji szkła okiennego na maszynowy proces Fourcaulta w „Związku Kunickich Fabryk”. Związek ten był połączeniem huty szkła Hildebranda i Najorka oraz Łaz Friedricha Schiedta w drugiej połowie lat dwudziestych. Jak dużym wsparciem cieszył się Richard Borisch w społeczności kunickiej można stwierdzić po tym, że w wielu wyborach potwierdzał swoją pozycję. Jeszcze 12-go marca 1933 r. partia socjaldemokratyczna była

najsilniejszą partią. Według jego córki także partie przeciwne (oprócz nazistów) nie miałyby nic przeciwko kontynuowaniu jego funkcji jako burmistrza Kunic. Ale nacjonalistyczny szef partii prowincji Brandenburgia zdecydował o jego usunięciu z urzędu. Jego nacjonalistycznym następcą został Artur Kulke - właściciel gospody „Nowy świat” (dziś ul. Szklarska 37). W tej restauracji już w latach dwudziestych mieli swoje spotkania naziści. Richard Borisch został kierownikiem cegielni w Olbrachtowie, a podczas wojny był zobowiązany do pracy w fabryce w Mirostowicach Dolnych.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej 21-go lutego 1945 r. został Borisch znowu wybrany na burmistrza przez około 400 pozostałych niemieckich mieszkańców i zostało to potwierdzone przez sowiecką komendanturę w Żarach. Starał się zorganizować minimalne zaopatrzenie w artykuły spożywcze i kierował na zlecenie Armii Czerwonej pracami nad powtórny otwarciem niektórych kopalń węgla i elektrowni. Gdy wiosną roku 1946 wyjeżdżało coraz więcej pociągów z niemieckimi wysiedleńcami ze Śląska, z Żar do Węglińca i krążyły pogłoski, że nie wiadomo, dokąd tak naprawdę te pociągi jadą, Richard Borisch pojechał na własną rękę do Węglińca i został włączony przez brytyjską misję do grupy wysiedleńców. Ta grupa wylądowała po kilku tygodniach w Hohenlimburg w Westfalii. Kiedy zapoznał się z procedurami, wrócił nielegalnie przez Berlin i Forst, przez Nysę do Kunic i opowiedział o swoich doświadczeniach. Następnie wyjechał pierwszym transportem wyjeżdżającym z powiatu Żary. 21-go czerwca 1946 roku dotarł z wieloma niemieckimi mieszkańcami Kunic przez Węglińca do brytyjskiej strefy do Ahlen w Westfalii. Tam bardzo szybko zaangażował się politycznie, został członkiem „parlamentu” swojej miejscowości i członkiem „parlamentu” powiatu Beckum. Pozostał po wojnie nieformalnym burmistrzem wysiedlonych Kuniczan, prowadził rozległą korespondencję z rozproszonymi Kuniczanami, a także współinicjował coroczne spotkania powiatu Żary w Hamm. Niestrudzenie wstawiał się za tą grupą ludzi przy wnioskach o częściowe odszkodowanie za pozostawione w Polsce wartościowe mienie. W tym kontekście został przygotowany przez jego syna Gerharda Borischa plan miejscowości Kunic, który został wydrukowany także w polskich publikacjach (np. w broszurze Marii Bogumiły Bajerskiej).

Do końca lat 40-tych Borisch żył nadzieją na powrót do Kunic. Miał też przez kilka lat listowny kontakt z polskim mieszkańcem jego wcześniejszego domu na Glashüttenstraße (dziś ul. Szklarska), w pobliżu zakładu SIGLA. Obaj prowadzili prawdopodobnie ożywioną korespondencję, przy czym dużym plusem było to, że Stanisław Czymbor opanował prawie perfekcyjnie język



Poznawali swoje

Barbara Kozarek

„Kunice nieznanne” - pod takim hasłem odbył się rajd rowerowy 19 listopada 2011 r. Organizatorami imprezy byli: Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze „Trampek”, Gimnazjum nr 4 im. Zjednoczonej Europy w Żarach, Kunickie Stowarzyszenie Inicjatyw Pozarządowych oraz Klub Turystyki Aktywnej „Ryś” PTTK Żary. O godz. 11.00 uczestnicy wyprawy spotkali się na placu przed szkołą. Pani Elżbieta Łobacz - Baćal powiedziała kilka zdań o zaletach turystyki rowerowej. Natomiast prezes KSIP Pan Jerzy Węgiel przekazał uczestnikom informatory o Kunicach i kilkanaście egzemplarzy książki Bogumiły Bajerskiej „Kunice piórem i obiektywem”. Następnie gimnazjaliści przedstawili najważniejsze informacje z historii Kunic. Cała wycieczka pod przewodnictwem nauczyciela wychowania fizycznego Pana Rafała Ciesielskiego pojechała ulicą Pułaskiego w kierunku kościoła i pobliskiego cmentarza. Tam również czekali uczniowie, którzy przekazali znaczące wiadomości z historii obiektu sakralnego i nekropolii.

Wśród uczestników przeważali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 10 oraz Gimnazjum nr 4, ale byli także dorośli opiekunowie z obu szkół i goście z Żar. Mimo zaproszeń i zapowiedzi o planowanej imprezie w lokalnej telewizji nie dopisali uczniowie z innych żarskich szkół. Szkoda, bo uczestnicy mogli jeszcze w czasie wycieczki poznać historię pozostałych znaczących obiektów, np. willi, które pierwotnie były w posiadaniu przedwojennych założycieli huty szkła i właścicieli kopalń. Po dwugodzinnej przejażdżce rowerzyści wrócili do szkoły i spotkali się na słodkim poczęstunku. Chętni mogli wziąć udział w quizie z wiedzy o Kunicach. Najwięcej wiadomości zapamiętał uczeń SP nr 10 Błażej Kwiatkowski, który uzyskał najwyższą ilość punktów i otrzymał główną nagrodę licznik rowerowy. Wszyscy uczestnicy umawiali się już na kolejne wycieczki.

niemiecki. Jako spuściznę Borischa znalazłem wiele listów z Kunic pisanych w latach 1961 - 1963 przez kuniczanina Czymbora. Richard Borisch zmarł 15-go kwietnia 1973 roku w wieku 87 lat. Należał on bez żadnych wątpliwości do kunickiej elity.

Artykuł napisany został przez **Wenera Guttmanna**, urodzonego w Kunicach i mieszkającego tu do 1946 r. Redakcja gazety nie dokonywała żadnych zmian w jego treści, z wyjątkiem drobnych literówek.



Z przedszkolem za pan brat

Jadwiga Zdrankowska

Jestem nauczycielką wychowania przedszkolnego w Miejskim Przedszkolu nr 4 w Kunicach. Pragnąc rozszerzyć wyobrażenia dziecka o zdrowiu i wzbogacić je o nowe treści napisałam Innowację pedagogiczną **„Ze zdrowiem za pan brat”**, którą zrealizowałam w minionym roku szkolnym. W jej realizacji uczestniczyły dzieci 4 letnie z grupy II, ich rodzice i cała społeczność przedszkolna. Głównym założeniem Innowacji było propagowanie zdrowego stylu życia i wprowadzanie dodatkowych treści dotyczących profilaktyki zdrowotnej. Z racji tego, że zaplanowane działania prozdrowotne dotyczyły dzieci młodszych, to realizacja zadań odbywała się najczęściej w formie „dobrej zabawy”.

W październiku i listopadzie pod hasłem **„Rumiane jabłuszka”** wprowadziłam treści dotyczące głównie zdrowego odżywiania, znaczenia warzyw i owoców w naszym jadłospisie. Dzieci podczas wycieczek poznały różne środowiska przyrodnicze takie jak sad, ogród warzywny czy las. Spotykały się z pracownikami kuchni przedszkolnej i wzięły udział w warsztatach z rodzicami nt: „Surówkowy dzień w przedszkolu” i „Warzywny teatrzyk”. Chętnie uczestniczyły w grupowej akcji „Miss - Mister Witaminek” i za zjedanie obiadowych surówek dumnie nosiły wręczone medale zdrowia, które same projektowały podczas zajęć plastycznych. W kąciку przyrody hodowały szczypiorek, pietruszkę i rzeżuchę, którą zjadały razem z kanapkami. Dzieci z całego przedszkola wzięły udział w konkursie plastycznym „Kosz pełen witamin”. Nagrody dla wszystkich uczestników wręczono na ogólnie przedszkolnym „Balu Witaminek”, również przygotowanym przez dzieci z gr. II, gdzie pełniły role gospodarzy balu.

Kolejny cykl zabaw jesienno-zimowy **„Uśmiechnięte Misie Pysie”** zrealizowałam na przełomie grudnia i stycznia. Głównym celem zaplanowanych zajęć i zabaw było kształtowanie odporności emocjonalnej dziecka, przeciwdziałanie agresji i aktywne włączenie rodziców w proces edukacji zdrowotnej. Rodzice chętnie uczestniczyli w popołudniowych warsztatach pt: „Czwartki z Weroniką Sherborne” bawiąc się ze swoim dzieckiem metodą Ruchu Rozwijającego. Zakres tych działań został poszerzony i zabawy tą metodą poprowadziłam również w grupie III z dziećmi 5 letnimi. Podczas zimowych dni dzieci słuchały bajek terapeutycznych czytanych przez rodziców, dziadków i personel przedszkola. W zabawach plastycznych wprowadziłam mandalę w różnych aspektach. Dzieci kolorowały, lepiły, układały z klocków geometrycznych symetryczne wzory kołowe i kwadra-

towe. Zabawy te rozwijały spostrzegawczość, logiczne myślenie i służyły relaksacji. Podczas odpoczynku wprowadziłam masażyki relaksacyjne wg Bolesława Kołodziejskiego. Wielką popularność miało stworzone w sali miejsce do odpoczynku, tzw. „Poduszkolandia”. Dzieci uwielbiały tam wypoczywać, oglądać książeczki i słuchać muzyki. Z dużym zainteresowaniem wszystkich dzieci i rodziców z całego przedszkola spotkała się akcja „Podzielmy się książkami z których wyrosliśmy”. Zebraliśmy ogromne pudło cudownych książeczek, które przekazaliśmy jako DAR Z SERCA do Szpitala na Oddział Dziecięcy w Żarach, o czym napisano w gazecie Regionalnej.

U progu wiosny dalszą realizację Innowacji rozpoczęłam cyklem **„Czyścioszki to my”**. Jego głównym celem było kształtowanie pozytywnych nawyków dbania o higienę osobistą. Dzieci chętnie podjęły wprowadzony w grupie zwyczaj mycia zębów po posiłkach wg ustalonych zasad, dbały też o czystość własnej szczołeczki i kubeczka. Podczas spotkania z mamą Ani, która jest pielęgniarką prowadziły dyskusję na temat „Jak być czyścioszkiem”? W sali został utworzony kącik czystości i kącik lekarski do zabaw tematycznych. Dzieci chętnie brały udział w różnorodnych działaniach takich jak pantomima, drama, techniki zmiany ról, opowieści ruchowej, wykorzystując literaturę dziecięcą takich autorów jak: J. Kulmowa, J. Czechowicz, J. Ratajczyk, J. Ficowski, D. Wawiłow, J. Tuwim, J. Brzechwa, W. Chotomska.

W okresie wiosennym jako **„Brykające tygryski”** bawiliśmy się często w terenie i na placu zabaw, w celu rozwijania sprawności ruchowej. Cała grupa II wzięła udział w wycieczce, do sali zabaw „Arek” w Zielonej Górze. Wspólnie z rodzicami zorganizowałam też popołudniowe zabawy w terenie dla dzieci i rodziców, na działce państwa Mariaszów. Niezależnie od pogody, dzieci brały udział w licznych spacerach i wycieczkach po okolicy. Podczas zabaw ruchowych zostały wprowadzone elementy metod aktywności ruchowej J.C. Thulina i R. Labana. Dużym zainteresowaniem dzieci cieszyła się wprowadzona do rytuału zabaw „Żywa gra planszowa” oraz chusta animacyjna z pedagogiki zabawy KLANZA.

W ramach konkursu plastycznego nt: „Nasze wesołe przedszkole” dzieci ze wszystkich grup przedszkolnych wykonały prace plastyczne do wspólnego albumu, który był przedmiotem na aukcji prac dziecięcych podczas V Festynu Rodzinnego w naszym przedszkolu. Rok szkolny zakończyliśmy Rodzinnym ogniskiem i wspólnymi zabawami na łonie przyrody.

Praca z dziećmi to duża odpowiedzialność ale i wielka przyjemność. Tym większa jeżeli wokół są życzliwi i pomocni ludzie. Dziękuję Rodzicom, Koleżankom i Pani Dyrektor za pomoc w realizacji moich pomysłów.

Pro memoria

■ W dniu 2 marca 2011 r. zmarł nagle w wieku 71 lat **profesor Jerzy Piotr Majchrzak**; od wielu lat znana postać w województwie lubuskim. Osobę Profesora prezentowano już w różnych czasopismach podnosząc jego zasługi dla województwa lubuskiego, jako że zmarły działał na różnych płaszczyznach nauki i kultury. Niewielu jednak mieszkańców naszej miejscowości ma świadomość kunickich korzeni Profesora i tym artykułem ten wątek pragnę w sposób szczególny uwypuklić.

■ Znałem osobiście Piotra Majchrzaka, a znajomość ta sięga roku 1948 kiedy to obaj rozpoczynaliśmy edukację w miejscowej szkole podstawowej, która wówczas mieściła się przy obecnej ul. Lelewela 18. Przygotowując materiał do tej publikacji sięgnąłem do drzewa genealogicznego rodziny Profesora, gdyż jego pochodzenie miało istotny wpływ na późniejsze losy w dorosłym życiu. Informacje te uzyskałem jakiś czas temu uczestnicząc w jego wykładzie poświęconym polskiemu rodowi z Wielkopolski. Dziadkiem po linii matki Piotra był Piotr Szydłowski, wywodzący się z rodu Szydłowskich, których korzeni szukać należy w okolicach Leszna /Wielkopolska/. W okresie międzywojennym wyemigrował on do Niemiec w poszukiwaniu pracy. Ponieważ z zawodu był górnikiem osiedlił się w miejscowości Senftenberg /Zły Komarow/ zlokalizowanej w dolnośląskim zagłębiu odkrywkowych kopalni węgla brunatnego. Ciekawy jest rodowód ojca: był on synem Edmunda pochodzącego z ubogiego rodu Majchrzaków zamieszkałego, podobnie jak Szydłowscy, okolice Leszna. Tenże Majchrzak zakochał się w pannie Sułkowskiej mającej korzenie znamienitego rodu Sułkowskich z Leszna. Mariaż okazał się być mezaliansem, konsekwencją czego babcia Piotra została ukarana całkowitym wydziedziczeniem z majątku rodzinnego. Ciekawostką jest także fakt, iż ojciec Piotra urodził się po śmierci swojego ojca. Nieznane są okoliczności jego śmierci; wiadomo jedynie, że zginął w czasie wojny.

■ W 1948 roku dziadek Szydłowski wraz ze swoją żoną, córką i wnukiem Piotrem powracają do Polski i zamieszkują w ówczesnych Kunicach Żarskich. Piotr Szydłowski kontynuuje swoją górniczą pracę zawodową w kopalni węgla brunatnego w Mirostowicach. Umiera pod koniec lat 60. i pochowany jest na kunickim cmentarzu. Tutaj też spoczywa babcia i matka Piotra. W tym miejscu pragnę uwypuklić fakt, że Piotr od urodzenia wychowywany był przez swojego dziadka. Jak podkreśla żona Piotra Maria, dziadek Szydłowski był człowiekiem spokojnym i cichym, to on wpajał polskość swojemu wnuczce od najmłodszych lat jego życia. Piotr zawsze darzył swojego dziadka dużą

estymą, a patrząc z perspektywy minionych kilkadziesiąt lat, na pewno zasłużoną. Po przybyciu do Kunic 8. letni Piotr rozpoczął naukę w miejscowej szkole podstawowej, w klasie znalazł się także trochę starszy od nas kolega Zygmunt Bugała, który również przybył z Nysy z Lipska. Jak widać różne są losy życiowe ludzi z terenów pogranicza. Piotr wprawdzie nie najlepiej wyrażał się w języku polskim, kalecząc wieloma naleciałościami niemieckimi, ale imponował nam wiedzą ogólną. Już wtedy widoczna była u niego łatwość barwnego opowiadania nawet prostych zdarzeń. Zazdrościliśmy mu tej elastyczności językowej i krasomówstwa. Szczególnie żeńska część klasy z wielkim upodobaniem słuchała jego licznych i ciekawych opowieści. Wiedzę swoją czerpał z niemieckich wydawnictw dziecięcych, które przywiózł jego dziadek z przeznaczeniem dla edukacji swojego jedyne i ukochanego wnuka. Grał także świetnie na akordeonie, a w związku z tym „etatowo” obsługiwał wszystkie szkolne akademie.

■ Po 4 latach wspólnej edukacji drogi nasze się rozeszły, gdyż każdy z nas obrał inną drogę dalszego kontynuowania nauki. Piotr w 1959 r. zdał maturę i rozpoczął studia germanistyczne na Uniwersytecie w Poznaniu, które ukończył w 1964 r. Jeszcze jako student rozpoczyna wraz z żoną Marią kolejny epizod kunicki; oboje uczą się przez niespełna 2 lata w miejscowej Szkole Podstawowej. Piotr był również nauczycielem w Liceum Ogólnokształcącym w Żarach, a także przez kilka lat w Lubsku, by od 1974 r. na stałe osiedlić się w Zielonej Górze. Tam pełnił rolę nauczyciela akademickiego na Wyższej Szkole Pedagogicznej. W latach 1983-1999 pracował w Państwowym Archiwum w Nowym Kisielinie na stanowisku dyrektora. Na początku pracy w Kisielinie przyjechał w sprawach zakupu szkła do kunickiej huty, którą w tym okresie kierowałem. Po wielu latach spotkało się więc dwóch kolegów z ławy szkolnej: obydwaj byliśmy po doktoratach, a Piotr przygotowywał już swoją habilitację. Przyznam dziś, że miałem trochę obawy co do tego spotkania, a przede wszystkim do tego czy upływ czasu wpłynął na nasze relacje. Okazało się jednak, iż przy kawie wróciły dawne sentymenty kunickie i od tego czasu nasza przyjaźń trwała aż do końca Jego ziemskiego żywota. Połączyły nas ponownie Kunice.

■ On historyk, etnograf, regionalista, autor wielu książek o Ziemi Lubuskiej, a przede wszystkim o tematyce poświęconej Żarom. Mnie zaś interesowała historia samych Kunic, a problem szklarstwa na tych ziemiach w szczególności, dlatego wielokrotnie korzystałem z Jego rad i interpretacji różnych dokumentów. Dla dopełnienia informacji o naukowej działalności Profesora Majchrzaka zaznaczyć należy, iż w latach 2000-2009 pracował w Sulechowie w Państwowej

Wyższej Szkole Zawodowej na stanowisku dyrektora Instytutu Prawa i Administracji oraz Instytutu Turystyki i Rekreacji. Pracę na tej uczelni kontynuował także po przejściu na emeryturę, ale już tylko jako wykładowca oraz opiekun magistrantów.

■ Profesor Majchrzak pozostawił po sobie bogaty dorobek pisarski. Jako etnograf i regionalista badał dzieje Ziemi Lubuskiej; jest autorem ponad 20. książek i wielu publikacji odnoszących się głównie do miast, z którymi związany był w sposób szczególny. Do tej grupy należą: Zielona Góra, Lubsko, Szprotawa, Świebodzin, Sulechów i oczywiście Żary. Dzięki jego książkom wielu Lubuszan miało możliwość poznania historii swojego regionu. Wprawdzie mieszkał poza Żarami, ale bardzo często przyjeżdżał właśnie do naszego miasta, aby tu w swojej naukowej pracowni tworzyć kolejne dzieła historyczne. W tym artykule ograniczam się jedynie do wyczerpania publikacji książkowych dotyczących miasta Żary. Oto one:

"Terra Sarove Ziemia Żarska czas i ludzie" /2004/

"Encyklopedia Ziemi Żarskiej" /2002/

"Sarove ab urbe condita...Jubileusz siedemset pięćdziesięciolecia lokacji miasta" /2010/.

■ O sprawach Żar napisał również bardzo wiele artykułów, które publikowane były w Kronice Żarskiej. Profesor Majchrzak przewodniczył także Radzie Konsultacyjnej tego kwartalnika od momentu jego powstania tj. od początku 1997 roku. Był również częstym gościem Żarskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, a jego wykłady cieszyły się dużym zainteresowaniem słuchaczy. Małżeństwo Marii i Piotra Majchrzaków było symbiozą wschodu i zachodu. On urodzony w Niemczech, ona w Tarnopolu, a więc w granicach dawnej wschodniej Polski. Ten „geograficzny” mariaż miał duży wpływ na jego zainteresowania etnograficzne. Wprawdzie w swoich pracach bardzo często poruszał wielowątkowo problematykę Łużyczan, ale interesował się również sprawami Polaków pochodzących z tzw. kresów. W tym kontekście nie dziwi fakt, iż był jednym z założycieli i aktywnym działaczem Kresowego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego im. Orłąt Lwowskich. 11 listopada 2010 roku likwidując swoją żarską pracownię przekazał większość swoich materiałów do wykorzystania w Żarskim Domu Kultury Kresowej. Są wśród nich różne maszynopisy i materiały robocze wielu niedokończonych artykułów, literatura niemiecka i serbołużycka, starodruki etc. Cała przekazana naukowa spuścizna Profesora Majchrzaka stanowi znaczącą część ekspozycji Gabinetu Łużyckiego, który aktualnie nosi nazwę jego imienia. Profesor Majchrzak od roku 1999 posiada tytuł Honorowego Obywatela Miasta Żary. Miałem dużą przyjemność wręczania symboli tej godności w imieniu Rady Miasta, której w tych latach przewodniczyłem.

Jerzy Węgiel

Zachwycona światem...

Beata Chudy i Krystyna Filip
Żarski Dom Kultury Filia Kunice

Pełna energii i wewnętrznego światła, w kolorowej sukience, z bukietem kwiatów-wchodzi... zaczyna swoje opowieści już od drzwi. Pachnie ciastem, które wyklada na stół. Nie przestaje mówić. Nic nie umknie jej nadzwyczajnej spostrzegawczości i wrażliwości; ślimaki na chodniku, rozmawiające ze sobą kawki, krople rosy na pajęczynie...Wszystko rejestruje, uwiecznia w rysunkach, wierszach, komiksach. Zaklina przeżywane chwile również w obiektywie aparatu.

Gabriela - kobieta w wieku dojrzałych jabłoni, nie chce być „niewidzialna”, jak większość kobiet w tym pięknym, jesiennym okresie życia. Pani Gabriela nie jest „niewidzialna”, ma pasje, marzenia. Od kilku lat bierze udział w konkursach i wystawach obok artystów profesjonalnych - nie bez sukcesów. Jak zwykła mawiać; „Dopełnieniem przyjemności tworzenia jest dzielenie się nią z innymi - to dla mnie istota przygody ze sztuką”. Jest niezwykle pracowita: „nie próżnowałam ...”- mawia po wejściu do pracowni, po czym zarzuca stół pracami wyjmowanymi z wielkim pietyzmem z tajemniczej teczki.

Efektom tegorocznej pracy twórczej Pani Gabrieli Łastowskiej jest wystawa rysunku pt: „Odnowa”, w galerii „Zaścianek” ŻDK filia „Kunice”. Autorka łączy w niej tematykę religijną, fascynację wszechświatem i inspiracje odkryciami naukowymi w niezwykle spójny sposób pod względem formalnym. „Inspiruje mnie światło, czego wyrazem są moje rysunki. Ono dominuje w opowieściach o Aniołach, emanuje z pracy pt: „Monstrancja”. Rysunki, które odbiorcy mogą wydać się abstrakcyjne, przedstawiają zjawiska, rzeczy, które są najczęściej na marginesie odbioru otaczającego nas świata.

Obserwacja tworu polodowcowego w Kunicach zaowocowała cyklem rysunków, enigmatycznych struktur na pograniczu abstrakcji pt; „Ozy”. Wizualizacją tajemniczych cząsteczek, którymi zainteresowała się artystka, jest praca pt: „Wortony”. Intrygującym obiektem, zawieszonym w przestrzeni galerii, jest instalacja z siatki metalowej z użyciem elementów naturalnych jakimi są orzechy. Forma przestrzenna jest wyrazem fascynacji wszechświatem. Wspomniana instalacja nosząca tytuł „Atlantica” została wyróżniona w XXVIII Wojewódzkim Konkursie Tkaniny Artystycznej.

Wernisaż wystawy, który miał miejsce 6 października 2011r. był okazją również do nagrodzenia prac pani Gabrieli Łastowskiej w konkursie ogłoszonym przez Kunickie Stowarzyszenie Inicjatyw Pozarządowych „Nasze Kunice”. Nagrody w postaci albumów wyróżnionym uczestniczkom w osobach:

cd str. 6 ➡

Szaradziarstwo

Co to jest „szaradziarstwo” i kto to jest „szaradziasta”? Chyba każdy z nas jako dziecko, młodzieniec czy dorosła osoba chociażby przypadkowo zetknął się z jakimś zadaniem szaradziarskim w formie krzyżówki, rebusu itp. W Słowniku Języka Polskiego można znaleźć jedynie krótkie określenia słowa "szarada":

1. zagadka rymowana, w której należy odgadnąć wyraz wielosylabowy, wyrażenie lub zdanie zaszyfrowane w różny sposób w tekście, zwykle za pomocą liczb;
2. dawniej gra towarzyska polegająca na odgadywaniu znaczeń poszczególnych żywych obrazów.

„SZARADZISTA” to „człowiek rozwiązujący lub układający łamigłówki, zagadki, krzyżówki”. Pod pojęciem „szaradziarstwo” kryje się więc wszystko związane z układaniem i rozwiązywaniem wszelkiego rodzaju zadań umysłowych. I właśnie miłośnicy szaradziarstwa: Jerzy Adamski, Franciszek Bors, Czesław Piwko, Eugeniusz Rutkowski, Andrzej Stachów, Janina Wilga oraz śp. Józef Krzyśków i Karol Mazepa **w maju 1998 r. założyli przy Żarskim Domu Kultury Klub Szaradzystów „ABAK”**. Na Prezesa Klubu wybrany został Czesław Piwko, który pełni tę funkcję do chwili obecnej. Już w 1999 roku Klub „ABAK” został przyjęty do Federacji Klubów Szaradzystów w Polsce i JAKO OFICJALNI członkowie klubu zadebiutowali na arenie ogólnopolskiej w II Biesiadzie Szaradziarskiej z „ROZRYWKĄ” w Rowach k/Ustki. Przez te lata działalności, z różnych powodów zmieniał się skład osobowy członków klubu i z grupy założycielskiej

cd ze str. 5

Gabriela Łastowska, Renata Kizielewicz, Anna Borowska i Jagoda Szymańska wręczył prezes Stowarzyszenia p. Jerzy Węgier.

Pani Gabriela jest uczestniczką sekcji plastycznej „Goya” ŻDK. Wyróżniona w XXXIII oraz XXXIV Otwartym Wojewódzkim Konkursie Plastyki „Salon Jesienny”. Swoje prace prezentowała również na wystawie pt: „Poszukiwania” w galerii „Zaścianek” oraz wystawie zbiorowej w Małej Galerii ŻDK Luna pt: „Odkrycia”. Brała udział w plenerze malarskim „Impresje kresowe”. Ostatnie nagrody, to wyróżnienie w kategorii grafiki i rysunku za dyptyk „Grotta snu” w Otwartym Wojewódzkim Konkursie Plastyki Żary 2010 i nagroda za rysunek „W mroku” na Biennale Sztuki Nieprofesjonalnej w Lubskim Domu Kultury.

Niezwykle twórcza Gabriela jest jesiennym ptakiem, który nigdy nie składa skrzydeł. Życzymy sobie takiej energii, aury i pasji drogie panie rówieśnice, a Pani Gabrieli sukcesów i wielu możliwości dzielenia się z innymi zachwytem nad pięknem otaczającego nas świata.

pozostali już tylko: Franciszek Bors, Czesław Piwko i Andrzej Stachów. W ostatnich latach do klubu naszego systematycznie dołączają mieszkańcy Zielonej Góry, kolejno: Marek Drewnowski, Czesław Krasiński, Bogdan Tropak oraz Marek Kozłowski. W województwie lubuskim oprócz naszego „ABAKA” pełnoprawnym klubem jest tylko „ATENA” z Gorzowa Wielkopolskiego. Spotykamy się raz w miesiącu (wyłączając miesiące wakacyjne) w trzeci czwartek miesiąca w siedzibie ŻDK przy ul. Wrocławskiej 7 w Żarach. Na spotkaniach klubowych zajmujemy się wspólnym przygotowaniem, testowaniem oraz rozwiązywaniem zadań szaradziarskich. Dodatkowo od 2009 roku wraz z członkami klubu „ŻAK” z Łęknicy (nie jest jeszcze zrzeszony w Federacji) na spotkaniach klubowych rywalizujemy w cyklu turniejów o puchar Dyrektora ŻDK. W ramach obchodów Dni Żar organizujemy Otwarte Szaradziarskie Mistrzostwa naszego miasta (w tym roku były to jubileuszowe X mistrzostwa), w których uczestniczy od 20 do 30 kilku szaradzystów z całej Polski. W naszych mistrzostwach uczestniczyło wielu zawodników z czołówki krajowej w tym mistrzowie Polski: Leszek Rydz z Głogowa, Norbert Stawik z Poznania czy Marcin Zieliński z Warszawy. Gościliśmy również Prezesa Federacji Klubów Szaradzystów w Polsce Stanisława Bruszkowskiego. Dzięki życzliwości (oprócz ŻDK i Urzędu Miasta) kilku lokalnych firm takich jak: MAGOREX, WĘGIERGLASS, SAINT GOBAIN SEKURIT HANGLAS, KUNICKIE STOWARZYSZENIE INICJATYW POZARZĄDOWYCH oraz Redakcja „ROZRYWKĄ” z Warszawy (w poprzednich latach również PKS Żary) możemy godnie przyjąć szaradzystów i nagrodzić ich wysiłek cennymi nagrodami. Byliśmy również kilkakrotnie jednym z gospodarzy eliminacji strefowych Szaradziarskich Mistrzostw Polski. Nasi szaradziści regularnie startują w mistrzostwach: Głogowa, Poznania, Wrocławia, Łęknicy (Andrzej Stachów był nawet zwycięzcą) czy Gorzowa Wielkopolskiego (w silnej obsadzie w 2009 r. zwyciężył Bogdan Tropak). Andrzej Stachów oraz Bogdan Tropak kilkakrotnie kwalifikowali się do finałów Mistrzostw Polski Szaradzystów, gdzie mieli przyjemność poznać takie znane osoby jak np. komentator sportowy Jacek Laskowski, autor tekstów piosenek Czerwonych Gitar i wierszy głównie dla dzieci Bogdan Małach, czy krytyk muzyczny Andrzej Chylewski. Członkiem naszego klubu może być każdy miłośnik krzyżówek, który zgłosi się na spotkanie klubowe i aktywnie będzie uczestniczył w „życiu” klubu. Szaradziarstwo jest więc nie tylko sposobem na nudę czy chwilową rozrywką, lecz także pasją. Jest również okazją do spotkania wielu ciekawych ludzi i miłego spędzenia z nimi czasu. Zapraszamy!

Prezes Klubu Szaradzystów „ABAK” ŻDK
Czesław Piwko

I ZNOWU BYŁO FANTASTYCZNIE

W Żarach - Kunicach przy kościele parafialnym tradycją już stało się **pielgrzymowanie po sanktuariach maryjnych**. W tym roku w dniach **4 - 8 września** 40 osobowa grupa pielgrzymów wraz z księdzem Arturem udała się do Wilna, po drodze zwiedzając sanktuaria warmińsko-mazurskie. Aby nasza podróż była przyjemna i pożyteczna musieliśmy się trochę lepiej poznać. Na pierwszym przystanku, staropolskim zwyczajem częstowaliśmy się pajdą chleba ze smalcem i kiszonym ogórkiem. Popijaliśmy to jadło wodą mineralną. Humory dopisywały. Po takim sytym posiłku mogliśmy udać się już w dalszą drogę. I tak dotarliśmy do sanktuarium Matki Bożej Królowej Miłości i Pokoju Pani Kujaw w Markowicach. W tym sanktuarium u ojców oblatów znajduje się gotycka figura Matki Bożej z Dzieciątkiem. Słynie ona z cudownych uzdrowień. Tu też odbyła się msza św. polowa celebrowana przez ks. Artura. Nasz opiekun duchowy zamówił za pielgrzymujących mszę św. na 25 października br. Wszystkich nas bardzo mile zaskoczył.

Po mszy ruszyliśmy dalej. Po drodze mineliśmy Inowrocław zwany miastem soli z największą ężnią solankową w Europie. Dotarliśmy do Torunia, który ma bogatą i ciekawą historię z magicznymi miejscami. Najbardziej znanym torunianinem jest oczywiście Mikołaj Kopernik - wszechstronny człowiek renesansu, który „wstrzymał Słońce i ruszył Ziemię”. Z najwspanialszych budowli w Europie słynie ratusz staromiejski, w którym odbywały się rokowania i spotkania polityczne z udziałem koronowanych głów. Obecnie w ratuszu mieści się muzeum. Do dzisiaj zachował się około kilometrowej długości mur obronny, 9 baszt i 3 bramy. Bramy miasta usytuowane były u wylotu najważniejszych ulic. Zachowała się brama klasztorna, brama żeglarska i brama mostowa - obecnie znajduje się tu biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków. Ciekawe są gotyckie domy mieszczańskie, kamienice kupieckie takie jak Dom Kopernika i skromniejsze kamienice rzemieślnicze. Toruń szczyci się swoją krzywą wieżą, pięknymi kościołami. Nie tylko zabytki i Kopernik rozstawiły to piękne miasto, ale słynne pierniki są też jego wizytówką. Zachęcam do zwiedzania tego starego i pięknego miasta.

Po wyczerpującym dniu pełni wrażeń udaliśmy się na noclegu do Gietrzwałdu. Po zakwaterowaniu spotkaliś-

my się w kaplicy z młodym wikarym, który w niezwykle ciekawy sposób przedstawił nam historię tego świętego miejsca, które słynie z największej liczby objawień Matki Boskiej. W miejscu, w którym Matka Boska ukazywała się dziewczynkom zbudowana została kaplica z figurą Marii Panny. Przy alei Różańcowej prowadzącej do cudownego źródła postawiono 15 kapliczek - tyle, ile jest tajemnic różańcowych. Pielgrzymi od ponad 100 lat czerpią wodę ze źródła pobłogosławionego przez Matkę Bożą, która przynosi ulgę cierpiącym i licznie ich uzdrowia. Akt błogosławieństwa został uwieczniony figurą Niepokalanej Dziewicy. Ciężko było wyjeżdżać z tego pięknego sanktuarium.

Byliśmy w Olsztynie, stolicy woj. warmińsko-mazurskiego. Olsztyn leży nad rzeką Łyną i ma aż 15 jezior o różnej powierzchni. Do najważniejszych zabytków miasta należy zaliczyć gotycki zamek kapituły warmińskiej, wysoką bramę z fragmentami murów, bazylikę katedralną św. Jakuba oraz stary ratusz. W katedrze utrzymanej w stylu gotyckim organistą był m.in. Feliks Nowowiejski, twórca „Roty”, a biskupem Józef Glemp, późniejszy prymas Polski. W kościele zachowały się zabytki z okresu gotyku, renesansu i baroku.

Do ciekawych sanktuariów należy również sanktuarium w Studzienicznej. Znajduje się tu drewniany kościół ze zdobieniami z poroża dzikich zwierząt, a także murowana kaplica Najświętszej Marii Panny stojąca na dębowych pniach. Obok jest studzienka na źródle, którego woda ma moc leczniczą. Wystrój wnętrza kościoła jest dziełem ludowych artystów. Mieści się tu cudowny obraz Matki Bożej Studzieniczańskiej. Tutaj modlił się papież Jan Paweł II w 1999r. Na wyspie obok kaplicy wzniesiono pomnik papieża. Na skraju Puszczy Augustowskiej nad brzegiem jeziora znajduje się malowniczy kompleks wypoczynkowy w Kuklach. Tutaj nocowaliśmy i próbowaliśmy specjałów kuchni regionalnej i litewskiej - takich jak kakory czy soczewiaki.

Dużymi krokami zbliżamy się do dawnej stolicy Litwy, do Trok, gdzie na wyspie leży zamek krzyżacki, podobny do naszego zamku w Malborku. Ciekawym miejscem w Trokach jest ulica Karaimska. Karaimowie to lud pochodzenia tureckiego sprowadzony na Litwę przez Witolda. Przy ulicy pobudowane zostały tradycyjne domy Karaimów z trzema oknami wychodzącymi na ulicę - jednym dla Boga, drugim dla Witolda i trzecim dla domowników. Po zwiedzeniu Trok nareszcie dotarliśmy do Wilna, przepięknego miasta wielu kultur i religii. Obecnie to centrum turystyczne państw nadbałtyckich. Stolica Litwy wydała na świat wielu polskich bohaterów

cd ze str. 7

i geniuszy. Do nich należy zaliczyć m.in. A. Mickiewicza, J. Słowackiego, J. Piłsudskiego, czy też J. Lelewela. Miasto ma wiele zabytków wpisanych na listę światowego dziedzictwa kulturalnego. Najważniejsze symbole miasta to przede wszystkim zamek Giedymina, archikatedra i góra Trzech Krzyży. Wilno znane jest ze swoich starych zabytkowych kościołów. W świadomości religijnej Polaków z kultem maryjnym związana jest Ostra Brama. Jej osobliwością jest kaplica z cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. W kaplicy mszę św. odprawił ks. Artur; niezapomnianych przeżyć dostarczył nam widok starszych i młodych, żarliwie modlących się, ze łzami w oczach. Zresztą ja, czytając w czasie mszy Pismo św. miałam ogromną treść, ciarki przechodziły po ciele, a głos drżał... Jednym z głównych miejsc odwiedzanych przez Polaków jest nekropolia na Rossie. W maju 1936 r. w urnie pochowano tu serce J. Piłsudskiego w grobie matki. Na tym cmentarzu spoczywają polscy żołnierze polegli w latach pierwszej i drugiej wojny światowej. Znajduje się tu wiele grobów znanych nam z historii i literatury osób. W Wilnie zakwaterowani byliśmy w Domu Polskim „Pan Tadeusz”.

Po takich emocjonalnych przeżyciach czas wracać do domu. Zatrzymaliśmy się jeszcze w klasztorze kamedułów w Wigrach na mszy św. następnie w sanktuarium Świętej Lipki, gdzie atrakcją są barokowe organy z ruchomymi figurkami. W sanktuarium Matki Bożej Pokoju w Stoczku Klasztornym jest izba pamięci kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kardynał był tu więziony w wydzielonej części pomieszczeń pierwszego piętra nieużywanego wówczas klasztoru, którym opiekują się księża marianie. Po sytym obiedzie w Ostródzie już bez ks. Artura wracamy na dobre do domu. Dzięki duchowemu przewodnictwu ks. Artura i opowieściom pilotki p. Ewy wspaniale przeżyliśmy ten czas. Jesteśmy Im za to bardzo wdzięczni i prosimy o jeszcze.

Chciałabym zachęcić więcej osób do uczestniczenia w naszych ciekawych wędrówkach.

Bożena Blimel

Wizytacja kanoniczna parafii Matki Bożej Szkaplerznej

Eugeniusz Zagórski

W dniach 29 i 30 października 2011 r. oraz 3 listopada 2011 r. odbyła się w naszej parafii wizytacja kanoniczna, którą przeprowadził biskup pomocniczy diecezji zielonogórsko - gorzowskiej ks. Biskup Paweł Socha. Poprzednia tego typu wizyta miała miejsce 4 maja 2005 r. Wizytacja rozpoczęła się w sobotę 29 października; po uroczystym powitaniu przez ks. proboszcza Ryszarda Gasa, ks. Biskup odprawił mszę św. i udzielił sakramentu bierzmowania 23 osobowej grupie młodzieży. Następnego dnia tj. w niedzielę po mszy św. ks. Biskup poświęcił nowy krzyż na cmentarzu przykościelnym, gdzie także modlił się za wszystkich zmarłych z naszej parafii. W godzinach popołudniowych, po nabożeństwie różańcowym dostojny gość wysłuchał sprawozdań działających w parafii grup.

- Rady parafialnej
- Parafialnego Zespołu CARITAS i Grona Wspierających Ubogich
- Szkolnego Koła Caritas
- Róż Żywego Różańca
- Margarettek
- Rodziny Radia Maryja
- Scholi
- Kunickiego Stowarzyszenia Inicjatyw Pozarządowych

Przedstawiciele wszystkich grup zostali zaproszeni przez ks. Proboszcza na plebanie, gdzie w kameralnej atmosferze, przy cieście, kawie i herbacie, odbyło się spotkanie z ks. Biskupem. Ksiądz Proboszcz przedstawił indywidualnie przybyłych liderów informując jednocześnie o ich zasługach dla naszej parafii. Spotkanie było także okazją do wymiany spostrzeżeń i osobistej rozmowy z dostojnym gościem. 3 listopada ks. Biskup spotkał się z dyrekcjami i nauczycielami, przedstawicielami rodziców i personelem Szkoły Podstawowej oraz Gimnazjum w Kunicach. Ostatnim etapem pobytu ks. Biskupa w naszej parafii była wizyta w Szkole Podstawowej w Szczepanowie, gdzie dostojnego gościa przyjęto spontanicznie i szczególnie serdecznie.

